



Edyta Hetmanowska, 2014-05-28 07:00

Decyzja o wyborze prezesa NFZ nie powinna być podejmowana w zaciszu gabinetu



OT. PRZEMEK WIERZCHOWSKI / AGENCJA GAZETA

- Dobry obyczaj życia publicznego i potrzeba transparentności uzasadniają, aby nazwiska kandydatów na prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia zostały ujawnione - mówi dr hab. Marcin Matczak, radca prawny.



- Dobry obyczaj życia publicznego i potrzeba transparentności uzasadniają, aby nazwiska kandydatów na prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia zostały ujawnione - mówi dr hab. Marcin Matczak, radca prawny.

Wprawdzie jest to zgodne z prawem, że minister nie upublicznia nazwisk kandydatów na szefa NFZ, ale czy jest to zgodne z interesem publicznym?

Myślę, że nie jest to zgodne z interesem publicznym, ponieważ oprócz litery prawa, w Polsce obowiązują pewne zasady m.in. wywodzące się z Konstytucji związane z ogólnie pojętą transparentnością i przejrzystością życia publicznego. Zasady te mają charakter dobrego obyczaju publicznego. Polega on na tym, że jeżeli chce się obsadzić ważne stanowisko państwowe, a prezesura NFZ niewątpliwie takim jest, to społeczeństwo ma prawo wiedzieć, jakie są plany i jakie są prawdopodobne decyzje personalne w tym zakresie. Dzięki temu można przeprowadzić dyskusję publiczną i przedstawić w niej postulaty i oceny co do proponowanych osób, a taka debata publiczna pozwala podjąć bardziej transparentną decyzję. Ale nie tylko o transparentność tu chodzi. Chodzi też o to, że osoba, której kandydaturę przedyskutowano publicznie, automatycznie otrzymuje większą legitymację do wypełniania swojej funkcji. Najlepszym przykładem w

tym zakresie jest sposób obsadzania ważnych stanowisk sędziowskich. Już od wielu lat organizacje pozarządowe sugerują, aby przy obsadzaniu stanowiska sędziów np. Trybunału Konstytucyjnego taka dyskusja publiczna się odbywała. Żeby taką dyskusję można było w społeczeństwie przeprowadzić, konieczna jest wiedza, kto jest na takie stanowisko proponowany. Dobry obyczaj życia publicznego i potrzeba transparentności uzasadniają zatem, aby nazwiska kandydatów na prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia zostały ujawnione.

Tymczasem rzecznik prasowy Ministerstwa Zdrowia załamał się ustawą o ochronie danych osobowych. Twierdzi, że nie może ujawnić nazwisk kandydatów, ponieważ nie ma na to zgody.

Ustawa o ochronie danych osobowych stała się w Polsce w wielu przypadkach instrumentem, który zamiast pełnić swoją funkcję ochronną, często jest wykorzystywany do przeciwdziałania dostępowi do informacji publicznej. To zła tendencja. Proszę zauważyć, że firmy czy organizacje podczas prowadzenia postępowania rekrutacyjnego, proszą kandydatów o podpisanie zgody na przetwarzanie ich danych osobowych w tym procesie. Nic nie stoi na przeszkodzie, by podmiot publiczny prowadzący rekrutację, ze względu na interes publiczny i zawartość konieczność transparentności, wymagał od kandydatów wyrażenia zgody na upublicznienie ich nazwisk. Jeśli komuś zależy na stanowisku, to myślę, że jest możliwość wynegocjowania zgody od zgody takiej osoby. Uważam, że w tym przypadku można było postarać się o nią.

Tym bardziej że na mniej eksponowane stanowiska w NFZ nazwiska kandydatów są upubliczniane.

Nie dałbym się więc „zaszachować” stwierdzeniem pana rzecznika. Myślę, że to rodzaj uniku, wskazanie przyczyny, która oczywiście istnieje, ale mogłaby być usunięta. Rozumiem, że w przypadku nieotrzymania stanowiska, pewne osoby mogłyby czuć dyskomfort, że nie wygrały tego konkursu, ale obawa taka nie może stanowić przeciwwagi dla tak kluczowej kwestii, jak prawo społeczeństwa obywatelskiego do wiedzy nt. tego, co się w państwie dzieje i jakiego rodzaju ważne decyzje administracja na zamiar podjąć.

Do dyskusji o nieujawnianiu nazwisk kandydatów na szefa NFZ włączył się prezes NIL. Podkreślił, że nabór dotyczy bardzo wysokiego stanowiska państwowego, związanego z dysponowaniem ogromnymi finansowymi środkami publicznymi...

W pełni zgadzam się z wypowiedzią prezesa NIL, że jest to stanowisko niezwykle istotne, zarówno w sensie formalnoprawnym, jak i praktyki wytworzonej w Polsce. W sensie praktycznym prezes NFZ wykonuje pewne funkcje regulacyjne, tzn. że jego decyzje wpływają na zakres prawa obywateli do leczenia, chociaż nie powinno tak być. Prezes NFZ powinien jedynie decydować o finansowaniu w ramach decyzji rządu i parlamentu podjętych na poziomie ustawy. Ponieważ jednak decyzje prezesa NFZ przekładają się na prawo obywateli do leczenia, decyzja o wyborze kandydata na to stanowisko jest niezwykle ważna i nie powinna być podejmowana w zaciszu gabinetu.

dr hab. Marcin Matczak, radca prawny, Szef Praktyki Prawa Farmaceutycznego kancelarii DZP